Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 143 — Katowice, środa 24-go czerwca 1931 r. — Rok 30

Krok Ameryki.

Zasadą, którą Stany amerykańskie kierowały się w stosunku do Europy do czasów najnowszych, była t. zw. „doktryna Monroego“, mająca mniej więcej taką treść, że Amerykę nic nie obchodzi Europa. Europę zaś nic nie może obchodzić Ameryka. Zasada powyższa ułożoną została w czasie, gdy Ameryka była i politycznie i gospodarczo wobec Europy słabą, i gdy zasada ta pokrywała obawę Amerykan przed Europejczykami (Ameryka dla Amerykan). Wielka wojna i udział Ameryki w nie, jest pierwszem widocznem przełamaniem zasady Monroego. Stało się to dlatego, by uczynić zadość poczuciu sprawiedliwości i słuszności a także dlatego. że... przemysł i handel amerykański także chciał tak na wojnie zarobić, jak przemysł i handel Holandji, Szwajcarji, Hiszpanji i Anglji.

Po wielkiej wojnie Ameryka znowu cofała się do swej tradycji „splendid isolation“ (czyt. izolejszn = odosobnienie). Nawet Liga Narodów, stworzona wysiłkiem jednego z najszlachetniejszych, prezydenta Wilsona, przestała Amerykę obchodzić. Interesowało ją tylko jedno: spłata długów wojennych.

Ostatnie wiadomości pozwalają przypuszczać, że Ameryka znowu wychodzi ze swego odosobnienia. Według wiadomości telegraficznych, w ostatnich dniach toczyły się w „Białym Domu“ w Waszyngtonie, siedzibie prezydenta Stanów Zjednoczonych, niezwykle ważne rozmowy na temat ogólnego położenia światowego. W konferencjach brali udział prócz ministrów, również przedstawiciela życia gospodarczego Ameryki oraz stronnictw. Konferencje te łączy się z pobytem sekretarza stanu (ministra skarbu) Mellona w Londynie i jego rozmowami z premjerem Anglji, Mac Donaldem, gubernatorem Banku Anglji, Normanem i ang. min. spraw zagr. Hendersonem. Według nadchodzących wiadomości amerykański prezydent, Hoover miał oświadczyć, że Ameryka nie może biernie patrzeć na stan rzeczy w Europie, bo stan ten może samej Ameryce zaszkodzić. Podobno Hoover planuje ustanowienie dwuletniego odroczenia wypłat długów wojennych przez państwa europejskie Ameryce. Odroczenie wypłat (moratorjum) ma dopomóc Europie do zwalczenia przesilenia gospodarczego.

Niedawno zamieściliśmy artykuł o długach wojennych, w którym podkreśliliśmy, że jeśli chodzi o ich spłatę, sprawa zależy od Ameryki, która jest głównym wierzycielem, bo jeśli nawet wierzycielami są państwa europejskie, jak Francja i Anglja, to z drugiej strony państwa te zadłużone są w Ameryce. Spłata długów wojennych powoduje. że rok rocznie grube setki miljonów idą do Ameryki, zamiast zostać w Europie na gospodarcze podniesienie państw europejskich. W ten sposób Ameryka gromadzi ogromne skarby złota u siebie, równocześnie jednak traci odbiorcę na swe towary, zubożała Europa bowiem nie może sobie pozwolić na sprowadzenie towarów z za morza. Co więcej: sprawa długów wojennych jest przyczyną szeregu waśni wśród państw Europy i to między innemi powoduje niezwykłe pogorszenie się położenia politycznego w tym „starym kraju“.

Z wiadomości, płynących z Ameryki, skwapliwie próbują pisma niemieckie stworzyć wrażenie, że Ameryce chodzi o dopomożenie przedewszystkiem Niemcom. Pogląd ten jest zbyt uproszczony. Ameryka pójść może na zwłokę w płatności długów wojennych, nie zrobi jednak Niemcom, jako głównemu dłużnikowi, podarunku, wskutek którego Niemcy zamiast spłacać długi, miałyby prowadzić jeszcze większe, niż dzisiaj zbrojenia się.

Jak brzmi propozycja prez. Hoovera?

Waszyngton. (PAT.) Po zatwierdzeniu uchwały przez kongres, rząd amerykański odroczy spłaty długów amerykańskich obcych państw, przypadające w roku skarbowym, rozpoczynającym się w dniu 1 lipca, pod warunkiem, iż nastąpi podobne odroczenie na jeden rok wszystkich spłat należnych wielkim państwom wierzycielskim. Propozycja ta ma na celu udzielenie państwom zadłużonym możności odzyskania dobrobytu narodowego. „Nie mogę w żadnym razie — oświadczył w tej sprawie prezydent Hoover — zgodzić się na skreślenie należnych nam długów. Zaufanie świata nie zostałoby takiem postanowieniem wzmocnione i żadne z państw zadłużonych nigdy się tego nie domagało. Odroczenie spłaty długów dotyczy zarówno kapitału, jak i procentów. lecz, rzecz prosta, nie stosuje się to do zobowiązań poszczególnych rządów wobec osób prywatnych. Chociaż akcja rządu amerykańskiego nie pozostaje w związku z konferencją rozbrojeniową, mamy jednakże nadzieję, że, stwierdzając w ten sposób naszą chęć przyjścia z pomocą, przyczynimy się do wzrostu dobrej woli, tak niezbędnej dla rozwiązania tego niesłychanie doniosłego zagadnienia.

Głosy Anglji i Francji o propozycji prezydenta Hoovera.

Londyn. (PAT.) Zapytany w Izbie gmin przez przywódcę opozycji Baldwina, premjer Mac Donald oświadczył: Rząd Wielkiej Brytanji przymuje z całą serdecznością znamienne oświadczenie prezydenta Hoovera. My ze swej strony pragniemy natychmiast oświadczyć, że w zasadzie przyjmujemy z zadowoleniem propozycję prezydenta Hoovera i jesteśmy gotowi współdziałać nad opracowaniem szczegółów w celu wprowadzenia w życie tego planu.

Paryż. (PAT.) Prasa poranna omawia w dalszym ciągu propozycję prezydenta Hoovera w sprawie odroczenia spłaty długów wojennych. Dzienniki nacjonalistyczne traktują propozycję Hoovera dość chłodno, upatrując w niej głównie chęć przyjścia z pomocą Niemcom kosztem Francji.

„L'Ordre“ pisze: Dziwnie gorące sympatje okazują Stany Zjednoczone jedynie Niemcom. Do takiej szczodrobliwości nie skłonią Francji Stany Zjednoczone, które w interesie Niemiec stawiają za warunek urzeczywistnienia swej propozycji, ażeby państwa, którym odroczonoby spłatę długów wojennych na rzecz Stanów Zjednoczonych na okres roku, zaniechały same na przeciąg tego czasu żądania od Niemiec spłaty odszkodowań wojennych. Warunek ten godzi bezpośrednio we Francję, zaznacza „L'Ordre“, gdyż właśnie Francja na podstawie planu Younga ma otrzymać znaczniejszą część sum, należnych z tytułu odszkodowań. W tym celu plan Younga ustala dwie kategorje spłat, jedną warunkową, drugą bezwarunkową. Ostatnia kategorja spłat winna być bezwzględnie dokonana, gdyż pieniądze te potrzebne są Francji jako odszkodowania za wyrządzone przez Niemcy spustoszenia.

Krok Hoovera — niespodzianką dla Londynu.

Londyn. (PAT.) Jak się dowiaduje agencja Reutera, propozycja Hoovera w sprawie odroczenia spłaty długów wojennych była wielką niespodzianką dla odpowiedzialnych kół angielskich, została jednak przyjęta w Londynie jako krok na drodze rozstrzygnięcia trudności gospodarczych i finansowych Europy. Początkiem akcji w tym kierunku będzie, jak sądzą, szczegółowa wymiana poglądów między zainteresowanemi rządami państw europejskich.

Wyniki wyborów w Płockiem.

Płock. Wybory do Sejmu i Senatu w listopadzie 1930 pociągnęły za sobą szereg skarg wyborczych. Niektóre skargi wyborcze Sąd Najwyższy odrzucił jako nieuzasadnione, niektóre natomiast uwzględnił, wskutek czego w okręgach odnośnych muszą odbywać się ponowne wybory.

Minionej niedzieli odbyły się ponowne wybory w okręgu 9 (pow. płocki i in.). Według obliczeń urzędowych lista nr. 1 (sanacja) otrzymała 48.570 głosów i dwa mandaty poselskie (Rudowski Jan, Pomianowski Stefan). Lista nr. 4 (prawicy narodowej) 31.397 głosów i 1 mandat (Rutkowski Wład.). Lista nr. 7 (centrolew) 49.736 głosów i 2 mandaty (Niedziałkowski Miecz. i Białoskórski Józef).

W stosunku do wyników wyborczych z listopada 1930, jedynka otrzymała o przeszło 5000 głosów więcej. Lista nr. 7 miała poprzednio przeszło 63.000 głosów, obecnie tylko niecałych 50.000, co świadczy o tem, że zgrupowane w siódemce trzy partje chłopskie i socjaliści, mimo demagogji i ciężkich czasów, spadają w swych wpływach.

Cyfry powyższe podajemy według P. A. T.

W Gdańsku panuje gwałt i bezprawie.

Gdańsk. (PAT) W niedzielę na Starem Mieście miał miejsce szereg bardzo poważnych starć pomiędzy hitlerowcami a socjalistyczną organ. samoobrony robotniczej t. zw. Schutzbündler. Członkowie obu tych organizacyj politycznych byli umundurowani. Według wiadomości, zebranych w drodze prywatnej, najpoważniejsze starcie miało miejsce w pobliżu ul. Szerokiej (Breitgasse). W wyniku tego starcia około 50 osób zostało poturbowanych oraz 8 rannych. Podobno są dwaj zabici. W pobliżu Zielonej Bramy grupa hitlerowców, licząca około 20 osób, napadła na dwóch Schutzbündlerów i zmasakrowała ich w straszliwy sposób. Utarczki miały również miejsce w pobliżu rynku węglowego. Według informacyj, podanych do prasy niemieckiej przez prezydjum policji, na Schmiedegasse napadło około 200 (!) Schutzbündlerów na 25-ciu hitlerowców. Oddano 60 strzałów. W wyniku starcia 12 osób zostało ciężko rannych, między nimi trzech hitlerowców. Następnie przy ul. Szerokiej miało miejsce drugie starcie, podczas którego 7-iu Schutzbündlerów zostało ranionych i 4-ch hitlerowców oraz bardzo znaczna liczba lekko rannych. O wypadkach przy Zielonej Bramie policji nic nie wiadomo. Według informacyj, podanych przez prezydjum policji do oddziału P. A. T., w rozmaitych częściach Starego Miasta miały miejsce starcia pomiędzy Schutzbündlerowcami a hitlerowcami, w wyniku których 12 osób zostało rannych. Policja w ciągu godziny przywróciła porządek.

40-godzinny tydzień pracy w Niemczech.

Berlin. (PAT.) W ministerstwie pracy Rzeszy odbyła się konferencja w sprawie przewidzianego w dekrecie oszczędnościowym **wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy w połączeniu z odpowiednią redukcją płac zarobkowych.** W konferencji uczestniczyli przedstawiciele pracodawców i robotników. **Obie strony zajęły stanowisko negatywne wobec projektu rządowego.** Przedstawiciele robotników wskazywali, że projekt rządowy oznacza redukcję płac. Obecny na konferencji przedstawiciel ministerstwa pracy zaznaczył, że **rząd będzie musiał zrezygnować z projektu, o ileby dalsze obniżenie płac okazało się niemożliwe do przyjęcia** przez strony.

TELEGRAMY.

Aresztowanie Stahlhelmowców za przekroczenie granicy polskiej.

Tczew. (PAT.) W pobliżu Tczewa po stronie gdańskiej w Lisewie odbył się w dniu wczorajszym zjazd Stahlhelmu. **5-ciu członków niemieckiej organizacji wojskowej przekroczyło granicę polską i zostało aresztowanych** w pobliżu mostu kolejowego na Wiśle. Stahlhelmowców odstawiono do aresztu śledczego w Tczewie.

Nowy poseł Polski na Węgrzech.

Budapeszt. (PAT.) Regent Węgier, Horthy przyjął na uroczystej audjencji nowego posła Rzplitej Polskiej i ministra pełnomocnego Stanisława Łepkowskiego, który wręczył regentowi swe listy uwierzytelniające i zarazem pismo, odwołujące jeg opoprzednika z zajmowanego stanowiska. Po przemówieniu powitalnem regent odbył dłuższą rozmowę z posłem Łepkowskim.

Poseł Polak nie wejdzie do parlamentu rumuńskiego.

Czerniowce. (PAT.) Prasa czerniowiecka donosi, że z powodu unieważnienia przez parlament mandatów komunistycznych z czerniowieckiej listy rządowej wejdzie jeszcze jeden poseł, a mianowicie przedstawiciel żydów rumuńskich ze starego królestwa p. Michelson. W ten sposób z czerniowieckiej listy rządowej nie wszedł do parlamentu jedynie przedstawiciel polaków dr. Żukowski.

Wybory do parlamentu w Bułgarji.

Sofja. (PAT.) W niedzielę odbyły się wybory do ciał ustawodawczych. Według informacyj ze źródła oficjalnego, wybory miały wszędzie przebieg spokojny. Pierwsze rezultaty wskazują jednek na wybitny wzrost stanu posiadania opozycji. Fakt ten jest następstwem kryzysu, jaki przechodzi kraj, wyzyskanego zręcznie w czasie kampanji wyborczej.

Sofja. (PAT.) Na podstawie dotychczasowych wyników można już obecnie przewidzieć, że blok opozycyjny w nowej izbie liczyć będzie około 150 mandatów a koalicja rządowa 65 do 70 mandatów. Grupa macedońska posiadać będzie 8 mandatów, zaś komuniści 7. Należy zaznaczyć, że wszystkie inne ugrupowania polityczne, w tej liczbie socjaliści i blok lewicowy nie zdobyły żadnego mandatu. Według wszelkiego prawdopodobieństwa nie otrzymają one nawet żadnego mandatu z listy centralnej, ponieważ żadna z tych partyj nie zdołała pozyskać niezbędne minimum głosów.

Pożegnanie ministra spraw wewnętrznych, Składkowskiego.

Warszawa. Dotychczasowy długoletni minister spraw wewnętrznych, lekarz-generał Sławoj-Składkowski ustąpił, obejmując urząd II. wiceministra spraw wojskowych. Ministerstwo spraw wewnętrznych objął dotychczasowy wicepremjer Pieracki.

W związku z powyższem odbyło się uroczyste pożegnanie ustępującego ministra spraw wewnętrznych generała dr. Sławoj-Składkowskiego i powitanie nowomianowanego. Gdy obaj min. weszli do sali, urzędniczki centrali wręczyły ustępującemu min. naręcze kwiatów, poczem podsekretarz stanu p. Stamirowski wygłosił w swojem i wszystkich urzędników Ministerstwa Spraw Wewnętrznych imieniu dłuższe przemówienie, w którem złożył hołd długoletniej wytrwałej i nieszczędzącej siebie pracy p. ministra Sławoj-Składkowskiego na niwie administracji ogólnej. W przemówieniu oświadczył, że urzędnicy Ministerstwa postanowili ufundować stypendjum im. min. Składkowskiego na kształcenie prawników — urzędników administracji.

Na przemówienie to p. minister Sławoj-Składkowski odpowiedział w krótkich słowach, dając raz jeszcze wyraz swej stałej trosce o szerokie rzesze swych współpracowników. „Proszę Państwa! Chciałbym bardzo, abyście się do tego stypendjum zanadto ostro nie wzięli, bowiem stan materjalny rzesz urzędn. oraz te 15% są to rzeczy natury b. delikatnej. Chcę Panom serdecznie podziękować za współpracę. Jak widzicie, wszedłem do tej sali łącznie z p. ministrem Pierackim bez żadnej etykiety, by wykazać tem, że poza zmianą ministra, nic się w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nie zmieni i że praca będzie nadal ta sama.

W tej naszej wspólnej pracy były chwile lepsze i gorsze. Daj Boże, abyśmy pod zarządem p. ministra Pierackiego znowu do tych lepszych chwil wrócili.“

Po opuszczeniu sali przez żegnanego z żalem i wzruszeniem ministra Składkowskiego podsekretarz stanu Stamirowski powitał nowego ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego.

Na powitanie to odpowiedział minister Pieracki: „Zbyt dobrze znamy się z dotychczasowej naszej współpracy, bym uznawał za konieczne omówienie dalszych jej metod. Są one dostatecznie wszystkim Państwu znane. Nie potrzebuję Panom stwierdzać, że prace ministerstwa spraw wewnętrznych podjęte i tak owocnie, prowadzone dotychczas przez p. ministra Składkowskiego w myśl wskazań i ideologji marszałka, będą nadal naturalnie bez zmian przezemnie kontynuowane. W pracach tych liczę na wszystkich panów w dalszym harmonijnym udziale. Składając więc sobie wzajemne zapewnienia utrzymania tej harmonji, zabierajmy się do roboty.

Święto sportowe w Spale.



W ostatnim dniu święta sportowego w Spale brało udział przeszło 25 tysięcy osób. Defiladę wszystkich drużyn sportowych, oddziałów przysposobienia wojskowego, hufców szkolnych P. W. i obozu harcerzy, którzy zrobili namioty, przyjął Pan Prezydent, Po południu na stadjonie odbyły się zawody sportowe we wszystkich konkurencjach. — Ilustracja przedstawia chwilę, gdy Pan Prezydent przemawia do znanego sportowca Petkiewicza, gratulując mu dobrej formy i pięknego stylu.

Krok litewski przeciw niemieckim kolonjom dla dzieci.

Królewiec. (PAT.) Prasa królewiecka notuje z oburzeniem fakt, że gubernator Kłajpedy odrzucił wydanie paszportów grupie dzieci niemieckich w Kłajpedzie, które miały udać się na kolonje wakacyjne do Bawarji. Dotychczas corocznie związki nacjonalistyczne w Niemczech zapraszały do Niemiec dzieci Niemców kłajpedzkich celem budzenia wśród nich poczucia narodowego .

Wojna rządu litewskiego z prasą niemiecką.

Kowno. (PAT.) Władze litewskie wydały zakaz rozpowszechniania na Litwie w okresie 12 miesięcy czasopisma „Koenigsberger Allgemeine Zeitung“, znanego z wrogiego stanowiska, zajmowanego przez to pismo wobec Litwy. Obecne zarządzenie rządu litewskiego jest drugim już krokiem władz kowieńskich, skierowanym przeciwko napastliwości prasy niemieckiej. Przed kilku tygodniami, jak wiadomo, odebrano debit tygodnikowi „Die Woche“ za artykuł w sprawie Kłajpedy. W ostatnich czasach ton prasy niemieckiej w stosunku do Litwy znacznie się zaostrzył. Prasa niemiecka atakuje władze litewskie, podkreśla tymczasowość granicy niemiecko-litewskiej i domaga się jej rewizji oraz wszelkimi sposobami stara się zaostrzyć zatargi, panujące między mniejszością niemiecką w Kłajpedzie a władzami litewskiemi. Według informacyj, nadesłanych tu z Królewca, krok rządu litewskiego wywołał niezwykłe poruszenie wśród tamtejszej prasy, która domaga się zastosowania represji ze strony rządu niemieckiego.

Krach bankowy w Austrji ciągnie przemysł w przepaść.

Wiedeń. (PAT.) Ostatnio skrachował jeden z największych banków austrjackich, pociągając za sobą katastrofę całego prawie przemysłu austrjackiego. „Sonn- und Montagszeitung“ donosi, że austrjacki Zakład Kredytowy wypowiedział kredyty wszystkim przedsiębiorstwom austrjackim, należącym do jego koncernu. Także i banki zagraniczne wypowiedziały kredyty wielu przedsiębiorstwom austrjackim. Dotknęło to szczególnie przemysł metalurgiczny. Fabrykom tym nie pozostaje nic innego, jak likwidacja lub połączenie się z pokrewnemi przedsiębiorstwami. W najbliższym czasie nastąpić ma wydalanie robotników i urzędników. Fabryka rowerów Styria-Dürkopp w Gracu została zamknięta. (Firma ta odstąpiła swego czasu licencje przedsiębiorstwom polskim i węgierskim za opłatą 6-ciu sh. od roweru).

CYGANKA

Wzruszająca powieść dla młodszych i starszych.

20) (Ciąg dalszy.)

Nagle Teresa drgnęła i twarz jej pokryła się trupią bladością: tam przed drzwiami kościelnemi stał oparty jakiś obcy człowiek z najeżonym wąsem. — Człowiek ten musiał być kiedyś okazałym mężczyzną, namiętność jednak wyryła na twarzy jego głębokie brózdy. Na widok Teresy zapłonęło oko jego radośnie; chwilę tylko stała Teresa przykuta do miejsca swego, następnie ściągnąwszy wargi do dziwnie tajemniczego uśmiechu, dumnie przeszła obok niego.

— Gdzie wiara, tam miłość; gdzie miłość tam pokój; gdzie pokój, tam błogosławieństwo; gdzie błogosławieństwo, tam Bóg; gdzie Bóg tam niema trosk i kłopotów.

Te słowa chrześcijańskiego błogosławieństwa domowego położył duszpasterz parze małżeńskiej na serce, lecz Teresa słuchała obojętnie tych słów napomnienia, duch jej błąkał się gdzieś daleko od miejsca świętego i szukał wyjaśnienia pobytu owego obcego człowieka w wsi, którego ujrzała przy drzwiach kościoła. Był to dawno zapomniany pocztyljon wuja jej; ale dlaczego on to właśnie dziś się zjawił? Toć już od długich lat nie słyszała o nim! Długie lata zalecali się sobie nawzajem, dopóki nie nadarzyła jej się lepsza gratka. Przecież dziś jest panią gospodynią. Przyszłość uśmiecha się jej zupełnie inaczej jak żonie pojedyńczego pocztyljona. A właśnie w tej chwili pojmuje ją sobie Marcin silnem „Tak za małżonkę i silnym głosem i ona „Tak“ odpowiada na pytanie duszpasterza, czy ona Marcina pragnie za męża.

Kościelny z zadowoleniem schował do kieszeni hojne piwne i dał znak do opuszczenia kościoła. Wtedy zagrzmiały strzały powitalne. Radośnie odezwał się klarnet, skrzypki i inne instrumenta.

— Wiwat! niech żyją! — wołały chłopaki ze wsi, którzy ustawili się na placu kościelnym, pożądliwie spoglądając na ręce Marcina, które w tej chwili zatonęły w kieszeniach długich.

Naraz spadł rzęsisty deszcz monet. Dzieci chciwie rzucały się na nie, chcąc jak najwięcej ułowić dla siebie. Mały Piotr nie kwapił się pomiędzy tę gromadę dzieci. Chociaż nie poniewierano go od pewnego czasu, to jednakowoż nie było mu wolno brać udziału w zabawach rówieśników swych. Stał więc nieborak na boku pod lipą i z smutkiem się przypatrywał uwijaniu się dzieci. Marcin poczerwieniał, zobaczywszy chłopca; przelotny wstyd okrył policzki jego; wsunął rękę do kieszeni, skinął na Piotrusia, ażeby się zbliżył i dał mu talara. Dziecko stanęło narazie jak wryte, oglądając talara. Po chwili przyszedł do siebie i radosnem okiem przypatrywał się pochodowi, który ciągnął przez wieś, otoczony zewsząd hałasującymi chłystkami wiejskimi i wszędzie witany wystrzałami.

Teresa nadaremnie rozglądała się wokoło; tego, którego szukały jej oczy, nie było nigdzie. Nikt we wsi nie zwracał na niego uwagi, wszyscy mieli go za jakiegoś wędrownego. Podczas nabożeństwa był nawet we dworze; dostał tam kielich wina i kawał placka, wszedł następnie przed stodołę do ogrodu nie zwracając na siebie niczyjej uwagi, podział się gdzieś.

Mały Piotruś ochłonął powoli ze zdziwienia. Ścisnął tem silniej pięść, w której miał talara i popędził ku domowi.

— Matuchno! — zawołał, pokazując jej pieniądz, — patrz, to mi dał gospodarz. Powiadam ci, jaka tam panowała muzyka. Strzelali nawet! A jak pięknie wyglądała nowa gospodyni, miała na szyji wielki żółty łańcuch... Teraz będę ci jednak mógł kupić kawałek mięsa za pieniądz otrzymany. Tego przecież doktór wymaga.

Agnieszka z uśmiechem radosnym przypatrywała się uszczęśliwionemu Piotrusiowi i rzekła w końcu:

— Spamiętaj sobie, moje dziecko, im bieda jest większa, tem pomoc jest bliższa. Chleb nasz i kartofle skończyły się właśnie; wyjdź zatem, moje dziecko i przynieś świeżych kartofli, abyś i ty mógł się dziś nasycić, czuję się nieco silniejszą i obejdę się bez mięsa.

We dworze u Marcina tymczasem wrzało życiem. Służące w białych fartuchach roznosiły potrawy i dostarczały wino. Na dworze rozstawiono długi stół, na którym stały flaszki z winem, szklanki i placek. Każdy mieszkaniec, każdy przybysz miał dziś wolny przystęp; przed szeroko otwartą bramę stały w gromadach całych chłopaki, godni rówieśnicy Szymona, spoglądając na niego znacząco. On też brał jednego po drugim i pozwolił im pić tak długo, dopóki ich wszystkich z nóg nie zwalił.

Języki poczęły się teraz wszystkim rozwiązywać, rozmowa stawała się coraz głośniejszą, dopóki nie wzniesiono na stół dymiących się mis z potrawami i nie zamknięto potrawami ruchliwych ust. Po obiedzie pito dalej. Wino Marcina zrobiło, co miało zrobić i przy stołach poczęto śpiewać. Jedynie Teresa nie potrafiła się jakoś rozweselić mimo wszelkich zachęt Marcina. Popadła w jakąś zadumę i tylko od czasu do czasu zdołano z niej wydobyć jedno i drugie słówko. To w końcu zaczęło drażnić tak, że się od niej usunął i rozpoczął z swymi towarzyszami rozmawiać o Agnieszce.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Środa
24
czerwca

Narodzenie św. Jana Chrzciciela.
7. św. żołnierzy.
Św. Simplicjusza, biskupa.
Św. Jana Teresta.

Kalendarz słowiański: Janisław.

Jutro, czwartek 25 czerwca: Św. Wilhelma, wyznawcy; św. Gallikana wyznawcy; św. Febronii, dziewicy oraz św. Prospera, biskupa.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 3.37,	o godz. 20.27
Księżyca	o godz. 14.05,	o godz. 0.16

*

Św. Jan Chrzciciel. Kościół katolicki obchodzi tylko narodzenie Najśw. Marji Panny niepokalanie poczętej i narodzenie św. Jana Chrzciciela, który jeszcze w żywocie matki został oczyszczony z grzechu pierworodnego. Uroczystość wszystkich innych Świętych Pańskich obchodzi Kościół św. w dzień ich śmierci, t. j. w ten dzień, kiedy oni umarli i dla tego świata a narodzili się dla nieba. Św. Jan Chrzciciel prowadził ostre, pokutne życie: nie pił win ani nic, coby upoić mogło. Królowi Herodowi wyrzucał nierządne życie. Ponieważ złośliwa nierządnica Herodjos przy tańcu tego żądała, król kazał ściąć głowę św. Janowi i dać jej ją na misce. — Strzeż się pijaństwa i tańca; nie pij ani wina ani gorzałki. Pijaństwo prowadzi do wszelkich zbrodni i nieszczęścia, a taniec gubi niewinność serca.

W Satalei w Armenji męczeństwo **7 św. żołnierzy** i braci: Orencjusza, Herosa, Farnancjusza, Firmina, Firma, Cyrjaka i Longina. Ponieważ byli dobrymi chrześcijanami, wyrzucił ich cesarz Maksymjan z wojska, rozdzielił i każdego wygnał w inną okolicę, gdzie w męczarniach i uciążliwościach zakończyli żywot.

W Autun złożenie zwłok **św. Symplicjusza,** biskupa i wyznawcy.

Pod Stylo w Kalabrji uroczystość **św. Jana Teresta,** odznaczonego świętobliwem życiem i ścisłem zachowaniem reguły zakonnej.

— **Poborowi będą informowani o przysługujących im prawach do odroczenia służby.** Władze administracyjne i wojewódzkie otrzymały zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych dotyczące informowania poborowych o przysługujących im ewentualnie prawach do odroczenia służby wojskowej. Zdarza się bowiem, że mniej uświadomieni poborowi, nie korzystają z przysługującego im prawa do odroczenia jako jedynym członkom utrzymującym rodzinę, jedynie z racji nieznajomości przepisów.

Obecnie na skutek powyższego zarządzenia przewodniczący komisyj poborowych, każdego dnia po zakończeniu urzędowania komisji informować będą w sposób zrozumiały i nader szczegółowo poborowych o przysługującym im prawie do odroczenia z tych czy innych względów, przewidzianych w ustawie wojskowej. Informacje udzielane będą ustnie.

— **Nowy projekt prawa małżeńskiego.** Wkrótce, i to prawdopodobnie już w pierwszych dniach lipca ukazać się ma w druku projekt prawa małżeńskiego, osobowego wraz z projektem ustawy o aktach stanu cywilnego, opracowany przez komisję kodyfikacyjną. W związku z tem sekretarz komisji kodyfikacyjnej prof. Rappaport udzielił wywiadu miesięcznikowi „Głos Sądownictwa". Z wywiadu tego wynika, że w owym projekcie zagrożona została poważnie spójność i całość rodziny przez wprowadzenie cywilnych ślubów i rozwodów; narusza się w ten sposób dogmat nauki katolickiej o nierozerwalności małżeństwa.

— **Nie będzie nowych funduszów specjalnych.** W kołach politycznych utrzymuje się pogłoska, że rada ministrów powzięła cały szereg uchwał, które zmierzają do zaoszczędzenia wydatków państwowych drogą redukcji szeregu urzędów. M. in. mają być zlikwidowane trzy ministerstwa mianowicie ministerstwo reform rolnych, robót publicznych, poczt i telegrafów. Czynniki rządowe stoją na stanowisku, że wobec kryzysu rolnego powinna być cała opieka nad rolnictwem skoncentrowana w ministerstwie rolnictwa i że nie potrzebne jest współzawodnictwo dwu ministerstw, zajmujących się sprawami rolnemi. Rada ministrów miała się wypowiedzieć również przeciwko tworzeniu nowych funduszów specjalnych.

— **Zniżka uposażeń pracowników kontraktowych i prowizorycznych.** Jak podaje „Kurjer Czerwony" zapadła na posiedzeniu Rady ministrów uchwała dotycząca **zniżki uposażeń państwowych dla pracowników kontraktowych oraz prowizorycznych.** W stosunku do pracowników kontraktowych Państwo niema zobowiązań ustawowych, istnieją tylko umowy o charakterze prywatnoprawnym. Poza rewizją umów i zniżkami uposażeń pracowników kontraktowych, onegdajsza Rada ministrów uchwaliła również rewizję nominacyj t. zw. państwowych pracowników prowizorycznych. Są to urzędnicy mianowani na swoich stanowiskach aż do odwołania. W sprawie rewizji umów i obniżki poborów pracownikom państwowym kontraktowym i prowizorycznym nie będzie obowiązywała treść okólnika Rady ministrów, lecz każdy minister zarządzi rewizję w swoim resorcie.

* * *

Uchwalona zniżka uposażeń państwowych pracowników kontraktowych dotyczy dyrektorów kontraktowych i rzeczoznawców.

Państwo w okresie kryzysu korzysta z ich usług w stopniu bardzo małym. Pensje tych pracowników przewyższają 2 tys., a nawet 3 tys. zł. miesięcznie. Najwięcej takich pracowników kontraktowych zatrudniają ministerstwo przemysłu i handlu, rolnictwa, pracy, robót publicznych oraz monopole państwowe. Pensje pracowników kontraktowych niższych kategoryj (woźni itp.) nie będą zniżane.

— **Wzrost zużycia wyrobów tytoniowych.** Miesiąc maj wykazał dalszy wzrost zużycia papierosów i cygar w całej Polsce. Papierosy bez ustników wykazały wzrost o 14 proc., dając przychodu 11 426 000 zł., a papierosy z ustnikiem — wzrost o 13 proc., dając przychodu 21 757 000 zł. Tylko niektóre gatunki tytoniu wykazały spadek. Ogólnie biorąc, konsumcja wszystkich wyrobów tytoniowych wykazała w porównaniu z kwietniem rb. wzrost o 9 proc., dając sumę 58 215 000 zł. Pozwala to przypuszczać, że Polski Monopol Tytoniowy będzie mógł przelać do Skarbu Państwa całą sumę, preliminowaną w budżecie na rok 1931-32.

— **Wznowienie emigracji robotnic do Francji.** Urząd emigracyjny wyraził zgodę na wznowienie tytułem próby emigracji robotnic rolnych z Polski do departamentu Doubs, wobec utworzenia tam instytucji opieki nad cudzoziemcami, zatrudnionemi w gospodarstwach rolnych. Transporty robotnic rolnych do Francji i Belgji odjeżdżają we czwartki wieczorem z dworca głównego w Poznaniu. Wszelkich informacyj w tych sprawach udziela syndykat emigracyjny.

— **Spadek amerykański.** Jak donosi ministerstwo spraw zagranicznych w październiku 1929 r. zmarł w Chicago Polak Antoni Elsuk (Eluk) pozostawiając spadek w kwocie 1500 dolarów. Bliższych szczegółów po zmarłym władze nie posiadają, a jednak wiadome jest to, że pochodził on z Polski, gdyż w jednej z książeczek bankowych zaznaczył, że matka jego nosiła imię Apolonja. Pp. Elsuki lub Eluki zechcą się z ewent. pretensjami skierować do gen. konsulatu R. P. w Chicago (Flore 844 Rush Street, Chicago Illinois — U. S. A.).

Kongres eucharystyczny w Wieluniu.

W dniach 27, 28 i 29 czerwca b. r. odbędzie się w **Wieluniu** (woj. łódzkie) III. kongres eucharystyczny diecezji częstochowskiej, a w ramach jego obchodzi klasztor OO. Franciszkanów jubileusz 300-lecia swego istnienia. Program kongresu przewiduje:

W sobotę, dnia 27 czerwca godz. 19: otwarcie kongresu w kościele farnym. — Godz. 20,30 poświęcenie groty M. B. z Lourdes przy kościele OO. Franciszkanów przez J. E. ks. biskupa dr. Kubinę. (Grota powstała z ofiar dobrodziejów pow. wieluńskiego na pamiątkę 300-lecia klasztoru).

W niedzielę, dnia 28 czerwca godz. 9 nabożeństwo we wszystkich kościołach dla poszczególnych stanów, mianowicie: 1. w kościele farnym dla niewiast, 2. w kościele OO. Franciszkanów dla mężczyzn, 3. w kościele po-Pijarskim dla młodzieży, 4. w kościele XX. Misjonarzy dla dzieci, 5. w kościele pp. Bernardynek dla inteligencji.

Godz. 11: Suma pontyfikalna przy grocie M. B. z Lourdes u OO. Franciszkanów. Celebruje J. E. ks. kardynał dr. Hlond, Prymas Polski. — Po sumie poświęcenie nowej chorągwi Trzeciego Zakonu św. Franciszka w Wieluniu.

Godz. 15.30 na placu Legjonów: Masowe zebranie mężczyzn.

Godz. 15.30 przed grotą: Masowe zebranie niewiast.

Godz. 17 na placu Legjonów: Masowe zebranie młodzieży męskiej.

Godz. 17 na placu przed grotą: Masowe zebranie młodzieży żeńskiej.

Godz. 20 rozpoczęcie całonocnej adoracji w wszystkich kościołach.

W poniedziałek, 29 czerwca godz. 9.30 wielka procesja eucharystyczna przez miasto, następnie suma pontyfikalna na placu Legjonów i zakończenie kongresu.

Uczestnicy kongresu korzystają w drodze powrotnej z 50% zniżki kolejowej. Zaświadczenia odnośne wydawają biura informacyjne.

Województwo śląskie.

* **Wyjazd wojewody do Warszawy.** Pan wojewoda dr. Grażyński wyjeżdża we wtorek, dnia 23 bm. w sprawach służbowych do Warszawy.

* **Inspekcja ministra Boernera.** Od niedzieli bawił na Śląsku min. poczt i telegr. inż. Boerner. W poniedziałek minister Boerner odbył konferencję z prezesem katowickiej dyrekcji poczt i telegrafó winż. Kozubkiem w sprawach czysto technicznych i służbowych. Następnie p. minister przeprowadził inspekcje szeregu urzędów pocztowych a mianowicie: w Mikołowie, Rudzie, Nowej Wsi, Szarleju, Tarnowskich Górach i Królewskiej Hucie t. j. tych urzędów, w których mają być zaprowadzone automatyczne stacje telefoniczne. Po powrocie do Katowic w godzinach popołudniowych odbyła się w województwie z udziałem p. ministra konferencja, w której wzięło udział około 20 przedstawicieli wielkiego przemysłu. Konferencja dotyczyła spraw związanych z założeniem kabla Warszawa — Katowice — Cieszyn i automatyzacja stacji telefonicznych w zagłębiu przemysłowem Górnego Śląska.

* **Budowa olejarni związkowej w Katowicach.** Zawodowy Zw. śląskiego przemysłu mydlarskiego i tłuszczowego powziął jednomyślną uchwałę wybudowania olejarni, w celu uniezależnienia zrzeszonych fabryk w zaopatrywaniu się w surowiec. Nowa fabryka ma być zarejestrowana pod nazwą „Śląska olejarnia", Sp. z o. o. w Katowicach. Jako założyciele przystępują wszyscy członkowie związku w równych częściach. Prace przygotowawcze do budowy nowej fabryki mają być rozpoczęte niezwłocznie.

Z Katowickiego

Zakończenie wystawy obrony przeciwgazowej.

Katowice. Komitet budowy cywilnej szkoły obrony przeciwgazowej „Koło pań" (zarząd okręgowy na województwo śląskie) donosi, że wystawę zwiedziło 13 021 osób, wykładów odbyto 27, wyświetlono filmów 16 800 metrów bieżących, przeźroczy wyświetlono 2 380 sztuk. Dochód ze wstępów wyniósł 549,56 zł., wydatków nie było żadnych. Wystawę urządził i zorganizował kierownik wyszkolenia obrony przeciwgazowej przy dyrekcji okręgowej kolei państwowych, p. Emil Lusiński, nie szczędząc trudu i bezgranicznego poświęcenia się dla dobra sprawy z wielką korzyścią dla propagandy obrony przeciwgazowej.

Wycieczka z Holandji na Śląsku.

Katowice. Onegdaj w godzinach popołudniowych przybyła do Katowic wycieczka złożona z 5-ciu profesorów i 30 studentów wydziału górniczego politechniki w Delft (Holandja). Wycieczka zabawi na Śląsku 5 dni.

Egzamin w zawodzie rzeźnickim.

Katowice. Przed Izbą rzemieślniczą w Katowicach zdali egzamin mistrzowski w zawodzie rzeźnickim następujący kandydaci: Piotr Hofmann z Kochłowic, Jerzy Górka z Wielkich Hajduk, Ferdynand Ludyga z Radzionkowa, Stanisław Różycki z Roździenia, Edmund Mikołajczyk z Katowic, Ryszard Kucza z Katowic, Jakób Demachowski z Małej Dąbrówki i Augustyn Dietrich z Roździenia.

Zabójca śp. Stalmacha skazany.

Katowice. W lokalu urzędu gminnego w Nowej Wsi pow. Katowice odbyła się rozprawa sądowa, którą rozpatrywał sąd okręgowy z Katowic, na sesji wyjazdowej w sprawie **zabójstwa śp. Tomasza Stalmacha, górnika,** członka Zw. Powstańców Śląskich i działacza obozu prorządowego na Śląsku przez robotnika z Nowej Wsi, Alojzego Plutę. Zabójstwo dokonane w nocy na 28 listopada zeszłego roku, a więc ostatniej nocy przed wyborami do Senatu. Jako uświadomiony obywatel śp. Stalmach w okresie wyborów przeciwdziałał agitacji komunistycznej. Krytycznej nocy pilnował, aby nie zdzierano afiszów partji prorządowej. Między dwiema grupami rozklejaczy afiszów doszło wówczas do bójki, która zakończyła się tragiczną śmiercią śp. Stalmacha.

Po przeprowadzeniu wizji lokalnej na miejscu zabójstwa i po przesłuchaniu świadków sąd wydał wyrok, **skazujący Plutę za nieumyślne zabójstwo na karę więzienia przez rok,** przyczem zaliczono mu areszt śledczy, w którym Pluta pozostawał od 23 listopada ubiegłego roku.

Przytrzymanie na dworcu.

Katowice. W poczekalni 4-ej klasy tutejszego dworca kolejowego przytrzymani zostali Józef Bylica i Józef Chrzanowski. Bylica poszukiwany był celem odstawienia go do pracy przymusowej do zakładu w Lublińcu.

Profanacja krzyża.

Bogucice pod Katowicami. Onegdaj w nocy nieznani sprawcy, rekrutujący się prawdopodobnie z kół komunistycznych, dopuścili się ohydnej profanacji przydrożnego krzyża w Bogucicach. Niewątpliwie sprawców nie minie jak najsurowsza kara.

Wystawa obrazów.

Siemianowice w Katowickiem. W tych dniach otwarta została „Wystawa obrazów wybitnych polskich malarzy" w sali szkoły im. Piramowicza przy ul. ks. Stabika. Wystawa potrwa aż do 30 bm. Wstęp dla dorosłych 50 gr., a dla uczniów 20 gr. Dochód przeznaczony jest na kolonje letnie dla dzieci miejscowych bezrobotnych.

Wypadek na kopalni.

Siemianowice w Katowickiem. Na kopalni „Saturn" znajdującej się pomiędzy Siemianowicami a Sosnowcem zdarzył się ciężki wypadek. Zatrudnieni w podziemiach tej kopalni robotnicy Kochniarz, Gengolek i Holej przysypani zostali obrywającym się węglem. Gengolek doznał złamania obu nóg, Holej od-

niósł ciężkie okaleczenia na całem ciele a Kochniarz, prawdopodobnie z przestrachu utracił mowę.

Ofiara kąpieli.

Siemianowice w Katowickiem. W czasie kąpieli w stawie w pobliżu szybu „Alfreda“ utonął w ubiegłą sobotę 23-letni Walter Satzke z Siemianowic. Prawdopodobnie śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Skutki burzy.

Mysłowice w Katowickiem. Pod koniec minionego tygodnia szalała nad Mysłowicami straszna burza, która wyrządziła znaczne szkody. Przeszło 30 drzew zostało złamanych. Ponadto wicher zerwał część dachu z nowej szkoły przy ul. Seminaryjnej. Siano poukładane w sterty w okolicach miasta zostało rozniesione na wszystkie strony. Huragan wyrządził szkodę na kilkanaście tysięcy złotych.

Z Król. Huty

Posiedzenie rady miejskiej.

Król. Huta. Przyszłe posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w środę 24 bm. o godz. 5 po południu w sali posiedzeń rady miejskiej.

Z życia Towarzystwa śpiewu Cecylja.

Król. Huta. W środę, dnia 17 bm. odbyło się w Król. Hucie zebranie miesięczne Towarzystwa śpiewu „Cecylja“ przy parafji św. Jadwigi pod przewodnictwem prezesa naucz. p. Karugi. Po zagajeniu i odczytaniu protokółu omawiano obchód uroczystości „Rerum Novarom“, która ma się odbyć w Król. Hucie, dnia 28 bm., a w której to Towarzystwo również ma brać udział. Następnie zdał sekretarz p. Zdebik sprawozdanie z odbytej wycieczki Towarzystwa do Murcek, a skarbniczka p. Gajdowa — z odbytej wycieczki do Tych. Wycieczki, a zwłaszcza druga, zaliczyć można do bardzo udałych. Poczem uchwalono nie urządzać wakacji w miesiącach lipcu i sierpniu. Wobec tego, że zastępca sekretarza złożył swój urząd — przystąpiono do wyboru nowego członka zarządu. Wybrano jednogłośnie p. Borkowównę Fl. W wolnych głosach na wniosek jednej z członkiń uchwalono energiczny protest przeciw dyrygentowi i organiście p. Kaczmarczykowi za sprowadzenie do Król. Huty towarzystwa śpiewu z Szopienic celem śpiewania na uroczystości poświęcenia sztandaru Matek Chrześcijańskich, wbrew ich wiedzy i życzeniu, gdyż do śpiewania poproszono Tow. śpiewu Cecylja w Król. Hucie. Postępowaniem takiem dąży pan Kaczmarczyk do poderwania autorytetu towarzystwa — na co miejscowi parafjanie pozwolić nie mogą.

Kupcy składajcie ofiary na rzecz bezrobotnych.

Król. Huta. Kupcy królhuccy stanęli do współpracy z miejscowym Komitetem Niesienia Pomocy Bezrobotnym. W ubiegłą środę zebrali się członkowie polskiego Związku kupców na narady, którem przewodniczył p. Ogorzał. Referat o akcji niesienia pomocy bezrobotnym wygłosił radny p. Skowronek, sekretarz komitetu. Po wyczerpującej dyskusji uchwalono jednogłośnie zadeklarować miesięczne ofiary na przeciąg 6 miesięcy. Podkreślono coprawda, że kupiectwo znajduje się w trudnej sytuacji wobec gwałtownie spadających obrotów. Nacisk śruby podatkowej doprowadza ich do rozpaczliwej sytuacji. O zyskach prawie nie ma mowy, żyje się z substancji i kredytów. Wszystkich podtrzymuje wiara, że nędza ta niedługo minie. Temwięcej należy ocenić deklaracje kupców. Jednakże władze miejscowe powinny uwzględnić prośby kupców wyrażone przy tej sposobności, by nie byli odwiedzani przez żebraków ani przez innych zbieraczy na mniej lub więcej potrzebne cele. Dlatego niechaj kwit wydany przez komitet niech uchroni kupców od wszystkich innych zbiórek. Jest to słuszne i uzasadnione życzenie. Od miejscowego komitetu się dodaje, że nadeszły karty podatkowe na 5, 10, 30, 50 *zł* i w miarę jak pp. kupcy uiszczą deklarowaną ratę, dostarczy im się taką kartę, jako ochronę przed dalsza inwazją bezrobotnych.

Przygotowania do wysyłki dzieci śląskich i młodzieży polskiej z Niemiec na kolonje wypoczynkowe.

Towarzystwo Pomocy Dzieciom i Młodzieży Polskiej w Niemczech wysłało na kolonje letnie w miesiącach maju i czerwcu br. stosunkowo dużą ilość dzieci. Najbardziej ożywioną pracę rozpocznie Towarzystwo dopiero w miesiącach lipcu i sierpniu. W okresie tym, w pierwszych dniach obu miesięcy około 6000 dzieci ze Śląska i 4000 dzieci polskich z Niemiec przesunie się przez centralny punkt zborny w Katowicach, rozjeżdżając się na wywczasy w różne strony kraju.

Obecnie wspomniane Towarzystwo przygotowuje się intensywnie do wypełnienia tak odpowiedniej pracy: Główny komitet wysyłkowy, korzystający z usług biur Z. O. K. Z., ustala w porozumieniu z lokalnemi komitetami przyjęć termin wysyłki i ilość wysyłanych dzieci, marszruty kolejowe i t. d. Lokalne komitety, których liczba sięga powyżej 200, złożone z przedstawicieli społeczeństwa w miejscowościach, gdzie będą spędzać wywczasy wakacyjne dzieci śląskie i dzieci rodaków naszych z zakordonu, przygotowują odpowiednie lokale, zasoby materjalne i t. d.

Główny punkt wysyłkowy w Katowicach mieści się, jak w latach ubiegłych, w szkole powszechnej przy ulicy Stawowej. Oczywiste, przyjęcie kilku tysięcy dzieci w ciągu paru dni, przywitanie, odżywienie, rejestracja i segregowanie wymagają wielkiego nakładu umiejętnie zorganizowanego wysiłku, przeto prawdziwą pomocą w działalności Towarzystwa okazał się komitet pań, który w zakres swych obowiązków przyjął pracę gospodyń.

Wszystkie dzieci, które spędziły maj i czerwiec na wywczasach kolonijnych, organizowanych przez Towarzystwo, wracały do domu niechętnie, z żalem żegnały swych opiekunów i nowych przyjaciół, wzmocnione na siłach (każde z nich przybrało na wadze conajmniej 3 klg.), wzbogacone większą znajomością i miłością Ojczyzny. Towarzystwo troszczy się, by akcja kolonijna w okresie największego jej rozrostu t. j. w miesiącach lipcu i sierpniu, przyniosła niegorsze wyniki. Zwłaszcza wdzięczne zadanie leży w odniesieniu dzieci polskich z Niemiec, które, wychowując się przeważnie w hakatystycznych środowiskach, mają świadomość narodową częstokroć silnie przygasłą i język ojczysty znają słabo.

Z Śląska Opolskiego.

Z Raciborskiego.

Zasądzony na kilka lat ciężkiego więzienia za napady rabunkowe Józef Morawiec z **Turza**, zbiegł z zakładu karnego w Brzegu. Zbiega dotychczas nie przytrzymano, nie wiadomo również, gdzie się ukrywa.

*

W **Raciborzu** grupa demonstrujących przed dworcem głównym komunistów, napadła na urzędującego policjanta Henryka Spendla i tak go dotkliwie pobiła, że ten w stanie ciężkim przewieziony został do szpitala.

*

Na szosie z Raciborza do Markowic, powracający z zabawy „Landesschützów“ podporucznik Freiherr von Zedl'tz wjechał na przydrożne drzewo z takim rozmachem, że doznał dwukrotnego złamania podstawy czaszki, zaś motocykl uległ całkowitemu zniszczeniu. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala, jednak niema nadziei utrzyman'a go przy życiu.

Z Głubczyckiego.

W dole piaskowym w **Tłustychmostach** (Stolzmütz) bawiło się troje dzieci. W pewnej chwili zwaliły się masy piasku i zasypały dzieci. Dzieci oberżysty Wilczka o własnych siłach wydostały się na wierzch i przywołały pomoc. Nim jednak wykopano 11-letnią córkę wdowy Piątkowej, dziecko znalazło śmierć przez uduszenie.

Sprzeniewierzenie.

Król. Huta. Niejaki Oton Bezuch, zamieszkały przy ul. 3 Maja 30 doniósł, że licytator Sikora z Król. Huty sprzeniewierzył na jego szkodę maszynę do szycia, gramofon z 10-ma płytami, stół, cztery zegary ścienne oraz inne przedmioty, które mu Bezuch polecił sprzedać w drodze licytacyjnej. Sprawą tą zajęła się policja.

Z Świętochłowickiego

Aresztowanie komunisty.

Świętochłowice. W ubiegłą sobotę rano zajechało 8 policjantów samochodem ciężarowym przed dom przywódcy komunistów Szafrańca, którego z miejsca aresztowano. Szafraniec był tylko w koszuli a ponieważ wzbraniał się ubrać, zabrano go w nocnym stroju i przewieziono do komisarjatu. Pomimo wczesnej godziny, bardzo wiele osób było świadkiem tego aresztowania w tak osobliwych okolicznościach.

Nieszczęśliwy wypadek.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. W hucie „Pokoju“ zdarzył się godny pożałowania wypadek. Robotnik Stragula, przechodząc przez tor kolejki dostał się pomiędzy dwa wózki. Wskutek zgniecenia Stragula odniósł poważne obrażenia. Przewieziono go do szpitala hutniczego.

Poświęcenie płyty pamiątkowej ku czci 91 powstańców.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. W dniu 29 czerwca br. (śś. Piotra i Pawła) odbędzie się w Wielkich Piekarach na Rajskim Placu przy klasztorze N. P. M. uroczyste odsłonięcie i poświęcenie płyty pamiątkowej ku czci 91 powstańców poległych o wolność Śląska, pochodzących z nieodzyskanej części powiatu bytomskiego. Program: o godzinie 9-tej rano zbiórka organizacyj przyjeżdżających koleją około dworca stacji Szarlej - Piekary; zaś miejscowych organiazcyj na targowisku w Wielkich Piekarach; o godz. 10.30 uroczyste nabożeństwo na Rajskim Placu przy klasztorze N. P. M.; defilada; dekoracja zasłużonych powstańców powiatu bytomskiego; koncert w ogrodzie p. Spyry W. Piekary, ul. Marjacka. Na powyższą uroczystość zapraszamy wszystkie polskie organizacje.

Z Pszczyńskiego

Posiedzenie rady miejskiej.

Pszczyna. W przyszłą środę, dnia 24 bm. odbędzie się posiedzenie tutejszej rady miejskiej. Początek obrad o godzinie 5 po południu. Porządek obrad przewiduje 6 punktów m. in. sprawę uchwalenia nowego statutu o miejskim podatku koncesyjnym, dalej uporządkowanie studni wodociągowych oraz rozbudowa szkół powszechnych.

Wystawa w szkole gospodarstwa.

Starawieś w Pszczyńsk. W związku z zakończeniem roku szkolnego w powiatowej szkole gospodarstwa domowego w Starejwsi urządza kierownictwo szkoły wystawę prac uczenic. Wystawa będzie otwarta przez dwa dni w niedzielę 28 i poniedziałek (uroczystość św. Piotra i Pawła) 29 bm. od godziny 8 do 19-ej. Wstęp bezpłatny.

Utonął we Wiśle.

Frydek w Pszczyńskiem. W ubiegły piątek utonął we Wiśle pod Wolą 13-letni uczeń szkolny Antoni Sporys. Nieszczęśliwy chłopiec pośpieszył na ratunek tonącemu rowieśnikowi. Zaledwie wszedł do wody, padł trupem, ruszony paraliżem, podczas gdy drugi chłopiec został wyratowany. Pogrzeb odbył się w Miedźnej w ubiegłą niedzielę.

Z Rybnickiego

Pożar młyna.

Żory w Rybnickiem. Dnia 19 bm. powstał pożar w młynie amerykańskim, własność Sternów, zam. w Niemczech i Sittka z Żor. Ogień zniszczył śpichlerze oraz kilka maszyn. Szkody pożarowe dochodzą do 200 000 zł. Przyczyny pożaru nie stwierdzono. Prawdopodobnie ogień powstał przez samozapalenie się, z powodu nadmiernego rozgrzania maszyn, służących do czyszczenia zboża.

Uroczystość szkolna.

Palowice w Rybnickiem. Z okazji dziesięciolecia szkoły polskiej w Palowicach urządzono uroczystość szkolną dnia 21 czerwca br. Rano o godz. 10,15 odbyło się nabożeństwo za gminę w kościele parafjalnym. O godz. 13,30 — zbiórka dzieci, rodziców, organizacyj przed budynkiem szkolnym, skąd pochód wyruszył z orkiestrą na „Górok“, gdzie odbył się dalszy ciąg uroczystości — festyn. Na program festynu złożyły się zawody i popisy dziatwy, dla starszych zaś strzelanie o nagrody, loterja fantowa i inne niespodzianki. Resztę programu wypełniły orkiestra i bufety na miejscu.

Samobójstwo.

Knurów w Rybnickiem. Onegdaj popełnił samobójstwo przez zastrzelenie dzierżawca domeny, należącej do Skarbofermy, niejaki Nowacki. Czynu tego dokonał w stanie zamroczenia umysłu. Nowacki został zwolniony niedawno z zakładu dla umysłowo chorych.

Włamanie do składu.

Kolonja Osiny w Rybnickiem. W nocy na 19 czerwca niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do składu kupca Klyszcza i skradli wielką ilość towarów kolonjalnych. Nadto włamywacze zabrali książkę dłużników. Właściciel składu ponosi znaczną szkodę. Sprawców kradzieży poszukuje policja.

Z Lublinieckiego

Klęska elementarna.

Lisów w Lublinieckiem. Ostatnia burza, szalejąca nad powiatem lublinieckiem zerwała dach domu Jana Berbecza w Lisowie, wyrządzając szkodę blisko 2.000 zł. Pozatem połamanych zostało przeszło 20 drzewek a w kilku innych miejscowościach pozrywane zostały przewody telefoniczne.

Z Cieszyńskiego

Prymicje.

Ustroń w Cieszyńskiem. W niedzielę 28 bm. o godzinie 10 odprawi w tutejszym kościele pierwszą Mszę św. nowowyświęcony ks. Alfons Latocha.

Szkody pożarowe.

Harbutowice w Cieszyńskiem. Z nieustalonej przyczyny zapaliła się stodoła Jana Brudnego w Harbutowicach, która została doszczętnie zniszczona wraz z narzędziami rolniczemi. Pozatem spłonął jeszcze dach domu mieszkalnego. Brudny ponosi około 6 000 zł. szkody.

Stodoła w płomieniach.

Kowale w Cieszyńskiem. Dnia 15 bm. wybuchł pożar w murowanej stodole Pawła Kałuży w Kowalach. Stodoła spaliła się doszczętnie wraz z narzędziami rolniczemi. Szkody pożarowe wynoszą przeszło 7000 zł. Są poszlaki, że ogień został podłożony.

Samochód wpadł do rowu.

Ligota w Bielskiem. Na drodze powiatowej w Ligocie pod Bielskiem samochód osobowy, prowadzony przez właściciela Rudolfa Żelaskę, wpadł do rowu, rozbijając się doszczętnie. Żelasko i dwaj pasażerowie zostali ciężko ranni. Przewieziono ich do szpitala w Bielsku.

Kradzież jałówki.

Roztropice w Bielskiem. W nocy na 16 bm. skradli nieznani sprawcy z zamkniętego chlewa na szkodę Jana Gawlika półroczną jałówkę. Skradzioną jałówkę sprawcy zabili w lesie, o czem świadczą pozostałe tamże wnętrzności.

Po piętnastu latach niewoli.

Przed kilku dniami powrócił w rodzinne strony po 15 latach pobytu w niewoli, jako dawny jeniec austrjacki, mieszkaniec wsi pow. drohobyckiego, Lastówki, niejaki Stefan Baran. Nieszczęśliwy ten człowiek podaje przerażające szczegóły z życia w „raju sowieckim".

Przedewszystkiem Baran ukazaniem się swojem na dworcu kolejowym w Borysławiu wywołał wśród podróżnych konsternację. Jego wygląd był bowiem naprawdę straszny. Przypominał raczej kościotrupa powleczonego skórą, niż żywego człowieka, wzbudzając wstrząsające wrażenie i ogólną litość.

Teraz posłuchajmy, co opowiada on o swoich przebyciach w Bolszewji.

— Nie wiem, jak mam Bogu dziękować, że mi pozwolił po tylu latach zobaczyć strony rodzinne. „Raj bolszewicki" nie jest rajem, lecz piekłem straszliwem, w którem człowiek dla człowieka staje się wilkiem. Dostawszy się do niewoli rosyjskiej w roku 1916 pod Stanisławowem, przecierpiałem wiele za czasów carskich, ale te cierpienia są niczem wobec tego, co przeszedłem w piekle czerwonych morderców.

— Chorego na tyfus zawieziono mnie do Dagestanu (w Kaukazie). Cudem tylko przyszedłem do zdrowia, na swoje nieszczęście chyba, bo poto tylko, aby żyć w strasznej nędzy i poniewierce, której nie jest w stanie wysłowić.

Baran opowiada następnie, że nie pamięta, kiedy miał w ustach ostatni raz kawałek mięsa. Tłuszczu, tj. słoniny i masła, nie jedł przeszło 4 lata, bo go tam niema dla bezpartyjnych, a nawet komuniści w dalekiej prowincji dostają słoninę i masło na kartki po funcie zaledwie na rok.

Ludzie żyją kapustą kiszoną, kartoflami i chlebem. Poza tem, wszystko na kartki.

— Żyj, jak chcesz, gdy na rok przydzielą ci 5 jaj za dziesięć rubli, kwartę mleka za 1.80 rubla. Mieszkałem w mieście Darban w Dagestanie. Pracowałem tam jako konduktor, a później jako pomocnik maszynisty, pobierając płacę 70 rubli miesięcznie. Kiedy następnie przez jakiś czas zacząłem handlować nabiałem, porzuciwszy tamtą „posadę", musiałem płacić rocznie 500 rubli podatku.

W dalszym ciągu opowieści swojej Baran stwierdza, że w Rosji wszystko z dnia na dzień chyli się gwałtownie do ruiny. Fabryki idą tylko gdzieniegdzie, t. zw. „kolej" nie podobna jest wogóle do kolei. Jadąc 120 wiorst, trzeba czasem dwa razy zmieniać parowóz, bo gotów stanąć w szczerem polu. Po dworcach kolejowych włóczą się gromady bezdomnych dzieci. Obdarte, brudne, opuchnięte z głodu żebrzą, kradną, a więksi rabują.

Miasta w ruinie. Domy się walą, okna pozabijane deskami, a w chodnikach i na jezdniach dziury i wyboje, że trzeba dobrze uważać, żeby nie złamać nogi.

Baran przez pewien czas mieszkał w mieście Mahałcza w Dagestanie. Nędza tam straszna. Naród gnębiony przez G. P. U., prosi pokryjomu Boga wojnę. Bezpartyjni wprost wzdychają do niej i mówią między sobą, że z chwilą wybuchu wojny, Sowiety rozlecą się. Któż się bowiem będzie bił? Żołnierze w płóciennych mundurach chodzą latem i zimą, robotnicy za marną płacę pracują, jako bydlęta robocze.

Marne buciska kosztują 100 rubli, palto 250, trzewiki 30 rubli..

W zakończeniu swojej rozmowy Baran stwierdza, że gdyby nie konsulat polski, to z pewnością przepadłby tam, jak setki tysięcy innych naszych jeńców. Trzy lata trwały starania konsulatu, zanim udzielono pozwolenia na powrót do Polski.

— Kiedy przekroczyłem granicę w Stołpcach, zaraz doznałem wrażenia, jakbym był między rodzonymi braćmi. Polscy kolejarze nakarmili mnie i przygarnęli...

Spowiedź prosta, ale jakże wymowna.

Nauka szkolna w zakładzie dla kalek.



Obrazek powyższy przedstawia naukę w szkole w zakładzie dla dzieci-kalek „Birkenhof" pod Berlinem. Uczennice piszą leżęcy na podłodze przedewszystkiem ze względu na krzywiznę kręgosłupa.

Nowy poseł niemiecki w Pekinie.



Dr. Trautmann,
dotychczas zatrudniony w ministerjum spraw zagranicznych Rzeszy Niemieckiej, został mianowany posłem niemieckim w Chinach.

Katastrofy samochodowe w Ameryce

Wielkie miasta amerykańskie to prawdziwe grody niebezpieczeństw, zewsząd czyhających na spokojnych obywateli miasta. Słynne bandy wszelkiego rodzaju bandytów i opryszków na cały świat roznoszą „wiekopomne czyny" mordercze, dokonywane w biały dzień, pod okiem policji, z jakąś brawurową fanfaronadą i przebojowością, godną zaiste lepszej sprawy. Mieszkańcy takich miast, jak Chicago czy New Jork żyją w ciągłej obawie o swe życie, drżą na myśl o licznych wymuszeniach bandyckich pod grozą śmierci i bezsilnie patrzą na rozgrywające się w ich oczach sprawki przestępców.

A w dodatku — do tych licznych niebezpieczeństw dołącza się jeszcze jedno, a mianowicie wściekła zaraza automobilowej rozpusty szybkości, która pociąga w wyniku liczne ofiary. — Wypadki automobilowe w miastach amerykańskich rosną w zadziwiającym tempie. W ciągu pierwszych trzech miesięcy bieżącego roku w samem Chicago rozwydrzone samochody zabiły na ulicach 233 osoby, w tem 27 dzieci i poważnie raniły 3680 osób. W porównaniu z tym samym okresem czasu w roku ubiegłym wypadki samochodowe wzrosły o 24 procent, co stanowi zwyżkę niemal katastrofalną.

To też nic dziwnego, że miasta amerykańskie zapowiadają gorącą walkę z szaleństwem kierowców samochodowych.

W pierwszej linji pójść mają obostrzone przepisy jazdy i zwiększenie kar za spowodowanie wypadku. Specjalnie uwaga zwrócona będzie na dzieci, którym w szkołach wykładana będzie „nauka" o przechodzeniu jezdni. Ponadto — rok rocznie mają być urządzane w miastach amerykańskich „tygodnie bezpieczeństwa publicznego", w czasie którego policja prowadzić będzie na ulicach poglądową lekcję umiejętnego jeżdżenia samochodami. W tygodniach tych uruchomione będą również przez policję specjalne kursy prowadzenia samochodów, coś w rodzaju dokształcającej szkoły dla wprawnych już automobilistów. W szkołach tych zwrócona będzie specjalna uwaga na kobiety - szoferki, które podobno w miastach amerykańskich powodują specjalnie dużo wypadków wskutek swej nerwowości i słabej odporności na szalony ruch, panujący na jezdniach miast amerykańskich.

Temi środkami policja amerykańska zamierza zwalczać nadmierną liczbę nieszczęśliwych wypadków samochodowych w miastach.

Najwyższy duchowny Hiszpanji wydalony z kraju.

Jak już donosiliśmy, Prymas hiszpański kardynał ks. Segura został wezwany przez rząd hiszpański do natychmiastowego opuszczenia granicy. Ks. kardynał Segura przebywa chwilowo we Francji. Na obrazku widzimy Ks. kardynała Segurę w środku.



Cała prasa włoska zamieszcza protest Stolicy Apostolskiej przeciw wydaleniu kardynała Segury z Hiszpanji, uwypuklając celniejsze ustępy oświadczenia, zamieszczonego w „Osservatore Romano", a mianowicie, że kardynał Segura, posiadając paszport dyplomatyczny, przybył legalnie do Hiszpanji, oraz że rząd hiszpański na protest nuncjusza apostolskiego po opuszczeniu Hiszpanji przez kardynała w maju oświadczył, że nie zmuszał go do wyjazdu. Koła watykańskie żywo komentują postępowanie rządu hiszpańskiego.

U zegarmistrza.

— Ile proszę pana będzie kosztowała reperacja tego zegarka?

— Sprężyna... włos... oczyszczenie — razem 3 talary

— A ile pan ceni ten zegarek?

— Dwa talary.

— To proszę, niech mi pan dołoży talar, a ja się już jakoś bez reperacji obejdę.

Romantyczna historja.

W tych dniach jeden z paryskich sądów rozpatrywać będzie sprawę zamożnego rentiera przeciwko jego siostrzenicy pannie Małgorzacie S. Rentier ów jest opiekunem panny Małgorzaty i jako taki chce przed sądem upomnieć się o swe prawa, które jego młodziutka wychowanka całkowicie zlekceważyła.

Sprawa cała przedstawia się następująco: Przed niedawnym czasem młodziutka francuzeczka, panna Małgorzata S. została wysłana przez swego opiekuna do stolicy Anglji celem wyspecjalizowania się w języku angielskim.

W Londynie poznała ona sympatycznego gentelmana Harry S., który wytłomaczył dziewczynie, że najłatwiej opanuje trudną wymowę angielską przez konwersację; naturalnie roli pedagoga podjął się sam projektodawca. Młodzi widywali się codziennie, a nawet po kilka razy na dzień. Bardzo szybko flirt zmienił się na bardziej głębokie wzajemne uczucie i wreszcie młody pedagog przekonał swą uczennicę, że obydwoje są dla siebie stworzeni i wobec tego muszą się pobrać. Wszystko tedy było już na najlepszej drodze do „hapy end'u" gdy zupełnie niespodziewanie głos zabrał starszy pan; opiekun Małgorzaty, któremu dla jakichś jemu wiadomych względów nie na rękę było tak nagłe zamążpójście wychowanicy. Idylla została brutalnie przerwana, pannę Małgorzatę sprowadzono do Francji i osadzono na głębokiej prowincji pod pieką starej ciotki.

Anglik jednak nie pogodził się tak łatwo z narzuconym sobie biegiem spraw. Wspomniał na starą tradycję, kiedyto obyczaj nakazywał porywać narzeczoną z domu rodzicielskiego i postanowił przedsięwziąć romantyczną wyprawę do Francji. W tym celu umówił się ze swym przyjacielem, byłym lotnikiem armji angielskiej, wtajemniczył go w swoje plany i obaj gentelmani udali się szlakiem powietrznym na zapadłą francuską prowincję. Plan ich udał się w stu procentach.

Po powrocie z ukochaną do Anglji młodzi stanęli na ślubnym kobiercu; i znowuż w tym miejscu mógłby nastąpić ku zadowoleniu czytelników koniec naszej powieści, życie jednak chciało, aby znowuż w najmniej po temu odpowiednim momencie wkroczył na arenę wypadków opiekun, który wniósł skargę do sądu paryskiego, żądając unieważnienia ślubu ze względu na to, że jego wychowanica, jako niepełnoletnia nie miała prawa decydować o tak ważnym kroku.

Dzień Czerwonego Krzyża.



Dnia 14 czerwca odbył się w całych Niemczech „Dzień Czerwonego Krzyża." Obrazek nasz przedstawia transportowanie rannego latawcem celem szybkiego dokonania operacji.

Kraj, gdzie kobiety zabraniają mężczyznom pracować.

Wśród wielu plemion egzotycznych których życie tak bardzo różni się od zwyczajów europejskich, do najmniej znanych, a jednocześnie najciekawszych, należy t. zw. „Plemię Dziewic", zamieszkujące Azerbaijan, czyli „Kraj Wiecznego Ognia". Leży on pomiędzy morzem Czarnem i Kaspijskiem, ograniczony na północy przez Rosję, na południu zaś przez Kaukaz.

Jassaianie, zwani przez sąsiednie plemiona „Narodem Dziewic", żyją w ciemnej skalistej dolinie, nie posiadającej specjalnej nazwy. Naród ten wyróżnia się przedewszystkiem tem, że mężczyźni nie pracują tam zupełnie, leżą tylko bezczynnie przez cały dzień. Jedynie w wigilję Nowego Roku mężczyźni biorą broń swoich żon i udają się polowanie.

Mężczyzna tego dziwnego plemienia, skoro dokucza mu bezczynność, może iść na ryby. Rybołóstwo nie jest tam uważane za pracę; za to prawdziwa praca uważana jest dla mężczyzny za „hańbę i bezprawie, na które niema przebaczenia".

Praca wszelkiego rodzaju jest dostępna jedynie dla kobiet. Kobiety nietylko chętnie godzą się na wykonywanie najcięższych zajęć, ale zabraniają swym mężom pracy, wytykają palcami i wyśmiewają mężczyznę, który się czemś zajmuje. Każda kobieta, zgodnie z tradycją jassajańską, uważa sobie za zniewagę, jeżeli mąż jej pracuje.

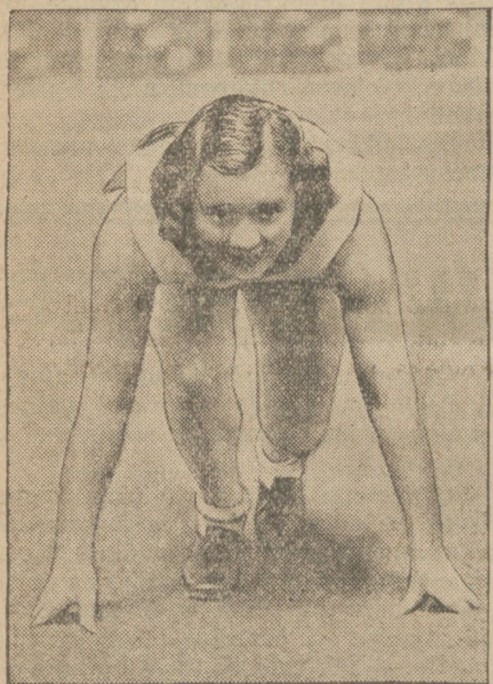
Wbrew wschodniemu zwyczajowi, kobiety tamtejsze nie zasłaniają twarzy welonem. Noszą one sztylety i topory, i są bardziej wojownicze niż mężczyźni innych plemion. Kobieta nosi broń, wybiera sama swego przyszłego męża i pierwsza prosi o jego rękę. Nie odstępuje swemu mężowi żadnego ze swych praw i przywilejów, traktując go, jako swą wyłączną własność — nawet niezawsze pozwala mu opuścić wioskę, gdzie zamieszkuje.

Jeżeli kobieta chce rozejść się z mężem, woła poprostu dwóch świadków i mówi do swego męża: „Odejdź odemnie po raz pierwszy, drugi i trzeci!" Wypowiedzenie tych słów wystarcza już za rozwód.

Łatwiej nawet, niż w Reno, tem słynnem „mieście złamanych serc!" Kobiety jassajańskie uważają, że grzechem jest żyć z mężczyzną, który im się już znudził.

Oryginalne to plemię, o obyczajach zupełnie odrębnych od obyczajów swych sąsiadów, może stanowić wymarzony ideał wielu emancypantek, które pragnęłyby objąć całkowite rządy nad światem, z zupełnem wykluczeniem płci, niesłusznie według nich nazwanej płcią silną.

Zawody sportowe w Oslo.



Sonja Henie,
norweski mistrz w zawodach lekkoatletycznych, bierze udział w zawodach sportowych w stołecznem mieście Norwegji, Oslo.

Powietrzny pociąg towarowy.



„D 2000" największy lądowy latawiec świata zostanie z dniem 20 czerwca używany do przewożenia pasażerów, poczty i frachtów na linji Berlin—Londyn.

Fantazja dziennikarska.

Nowootworzona w tych dniach w pałacu Charlottenburg w Berlinie wystawa dzieł znanego malarza Raucha, dała sposobność jednemu z korespondentów prasy paryskiej do popełnienia pomyłki, którą obecnie prasa całego świata wesoło opowiada. Jeden z najpoczytniejszych dzienników paryskich doniósł ostatnio, że w Berlinie otworzono ostatnio wielkie muzeum połączone z wystawą „palaczy". Dalej opisywano tam obszernie wszelkie cenne przedmioty, zebrane z okazji wystawy w nowem wspaniałem muzeum, podkreślając zarazem piękność historycznych tabakier pochodzenia starożytnego i cennych fajek porcelanowych, zbieranych przez miłośników, a stanowiących historję „dymu i palaczy tytoniu". Z opisu wystawy czytelnik mógł sądzić, że jest to dzieło niezwykle interesujące i nawskroś oryginalne, stanowiące prawdziwy przegląd historyczny tytoniu i przedmiotów niezbędnych do palenia.

Łatwo można sobie wyobrazić zdziwienie dyrektora paryskiego wydawnictwa, gdy następnego dnia doniesiono mu ze stolicy Niemiec, że nigdy w Berlinie takiej wystawy nie było, o takiem muzeum nikomu nic nie wiadomo, natomiast otwarto tam właśnie w tym to dniu, o którym korespondent wspomniał, wystawę zbiorową dzieł malarza Raucha, zmarłego w roku 1856, a którego dzieła cieszą się wielkiem powodzeniem w świecie artystycznym. Jak wiadomo Rauch po niemiecku znaczy dym. Niezbyt skrupulatny dziennikarz, nie wiedząc, że wogóle istniał kiedykolwiek jakiś sławny malarz Rauch i nie znając dobrze języka niemieckiego, przetłómaczył dosłownie nazwisko artysty i puścił wodze swej bujnej fantazji.

Włoski minister sprawiedliwości w Berlinie.



Profesor A. Rocco,
włoski minister sprawiedliwości, twórca konstytucji faszystowskiej przybył w tych dniach do Berlina, gdzie wygłosi wykład na temat struktury państwa.

Na dzień św. Jana Chrzciciela.

(24 czerwca.)

Gdy miała się spełnić przepowiednia o odkupieniu świata, gdy świat cały z utęsknieniem wołał: „spuśćie nam niebieskie niwy". Pan Bóg w Swej wszechmocności chcąc ludzkość przygotować na tą radosną chwilę, objawia przez Anioła Swego św. Elżbiecie, żonie Zachariasza, że pocznie syna, a Imię Jego będzie Jan, zaś wina ani cycery pić nie będzie, bo będzie wielkim przed Panem. Objawienie to spełnia się i przychodzi św. Jan na świat, rodzice Jego ochraniają Go przed wszystkiem złem, aby mógł spełnić swe Boskie posłannictwo, torując drogę Pańską. Świetlana ta postać stoi nad Jordanem, głosząc przyjście Pańskie, nawołując ludność do pokuty. A Zbawiciel nasz odzywa się do uczni swoich: coście widzieli, czy widzieliście trzcinę chwiejącą się na puszczy. Tak św. Jan nie był trzciną chwiejącą się na puszczy, ale mąż stałego charakteru, który miał odwagę ówczesnemu złu zajrzeć w oczy. Ani faryzeusze, którzy wtenczas stali na straży praw żydowskich, ani grecy z swemi pysznemi filozofjami ani rzymianie, którzy ujarzmiali naród żydowski, nie mogli dać ludowi uspokojenia, bo tam gdzie pycha i gwałt, tam nie ma spokoju, ale coraz to większy upadek moralny. Jak kwiat trujący, bujnie rozwija się tak nieprawości różne prowadzą ludzi do nałogów, wśród których usycha wszelkie życie duchowe. Bóg powołał św. Jana, aby torował drogę Pańską, aby usuwał wszelkie chwasty z drogi prowadzącej do życia wiecznego. **Był to wielki Apostoł Trzeźwości**, który ukochał ludzkość prawdziwą miłością, poświęcając za nią swoje całe życie, wyrzekając się wszelkich marnych przyjemności tego świata. Gorliwością swoją i miłością dla ludzi zjednał sobie wielkie rzesze ludu żydowskiego.

A dlaczego ruch abstynencki obrał Go sobie za Patrona, czy to jaki przypadek, albo raczej Opatrzność samego Boga? Nietylko dlatego, że nie używał napojów gorących, ale dlatego, że miłował lud, że Jego apostolstwo owiane było wielką gorliwością dla ratowania dusz nieśmiertelnych, oparte na wstrzemięźliwości; to jest naszym drogowskazem, który prowadzi nas na puszczę alkoholizmu, aby ratować ginące dusze chrześcijańskie. Idźmy w myśli na brzeg Jordanu, do szkoły tego wielkiego męża, uczmy się zaparcia samego siebie, porzućmy dla miłości bliźniego wszelkie nałogi a szczególnie nałóg pijaństwa, który jak szkodnik w ogrodzie, podgryza dobrobyt naszych rodzin, całego społeczeństwa, nie szanując nawet naszych dzieci. Tak jak dawniej ludzkość pogrążona w pogaństwie, tak i dzisiaj lud w pogaństwie jest pogrążony, który o wiele gorszy jest, gdyż zabija najszlachetniejsze uczucia ludzkie. Nienasyconą żądzę i bezgraniczną namiętność używania rozkoszy, może pokonać tylko duch św. Jana Chrzciciela. Tego ducha nie można sobie przyswoić przy tańcu, przy złotym cielcu, przy pełnym puharze, albo w gonitwie za namiętnościami tego świata; ale możemy go sobie zjednać wtenczas, jeżeli staniemy się takiemi jakim był św. Jan. Za Jego pomocą złu stawimy czoło i za łaską Tego, któremu niegodni jesteśmy rozwiązać rzemienia u trzewika, odwróćmy się od wszystkich namiętności, które nas otaczają, a pójdziemy za Jego przykładem do pustyń naszych czasów i potężnym głosem będziemy budzić trzeźwość narodu.

Jeśli sobie ruch abstynencki na sztandarze swoim uwidocznił obraz św. Jana Chrzciciela, uczynił to w tem przekonaniu, że **prawie św. Jan Chrzciciel może być drogowskazem ruchu trzeźwości**, którego potrzebuje nietylko, ażeby doczesne i wieczne szczęście znaleźć, ale dlatego ażeby Jego święty przykład podniecał nas zostać w służbie apostolstwa trzeźwości dla naszych braci cierpiących na duszy i na ciele oddając się pijaństwu. Jeżeli nas ten duch św. Jana Chrzciciela przepełni, jeżeli się skupiemy pod Jego sztandarem jako głos wołający na puszczy, to wtenczas głos nasz nie przebrzmi bez echa, jako nie przebrzmiał głos św. Jana Chrzciciela na brzegach Jordanu. I tak św. Jan nietylko uczył, lecz też praktykował, tak i my chcemy dla innych być przykładem i drogowskazem do nowego życia. **Własną wstrzemięźliwością pokazać chcemy, że życie bez używania alkoholu jest możliwe.** I choć nas zrozumieć nie chcą podobnie jak św. Jana, to niech nas to nie zraża, bo głos nasz i wołanie nasze przedostanie się nietylko do ucha, ale przyjdą w szeregi nasze i zrozumią nas i zaczną budować nowe życie, które ich zaprowadzi do Chrystusa. Bo u celu naszych dążeń stoi ta wielka myśl św. Jana, to Królestwo Chrystusowe, które **wyrwane zostało z niejednego serca przez alkohol, największego wroga dusz ludzkich.** Dlatego też na naszem godle widnieje na wierzchołku krzyż Chrystusowy. O tak chcemy Jezusa Chrystusa szukać i znaleźć i pokazać Go innym i im Go przynieść; oto ostateczny i najwyższy cel naszych towarzystw abstynenckich.

O, gdyby św. Jan chciał nam być wodzem w naszej tak bardzo potrzebnej pracy społecznej, żeby nam udzielił wytrwania, byśmy mimo urągań i szyderstw nie przestali, ale by nam udzielić chciał tej pokornej, ofiarnej i cierpliwej miłości, która szuka jedynie to, co On szukał: **Jezusa Chrystusa dla nas wszystkich przez życie wstrzemięźliwe.**

Praca nad swem sercem —
to największy znój.
Walka — z sobą samem —
to największy bój.
Palmę więc zwycięstwa —
ten otrzyma w niebie.
Kto zwyciężać musiał —
wciąż samego siebie.

A. Kunsdorff.

Sprawy kościelne

Zaszczytne odznaczenie ks. biskupa Nowaka.

Ojciec św. odznaczył J. E. księdza dr. Anatola Nowaka, biskupa przemyskiego, wysoką godnością Asystenta Tronu Papieskiego.

Pielgrzymka robotnicza do Częstochowy

Jako dalszy ciąg uroczystości, związanych z uczczeniem 40-lecia encykliki „Rerum Novarum", Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Warszawie, Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe w Warszawie, Związek Katol. Towarzystw Robotników Polskich w Poznaniu, Związek Stowarzyszeń Katol. w Krakowie, Zjednoczenie Zawodowe Polskie w Poznaniu urządzają w dniach 28 i 29 czerwca rb. **pielgrzymkę do Częstochowy i wielki zjazd robotników z całej Polski.** Wyjazd z Warszawy nastąpi w sobotę dnia 27 czerwca wieczorem, przyjazd do Warszawy we wtorek 30 bm. rano. Wszyscy uczestnicy, jadący zbiorowo powyżej 25 osób, korzystają ze zniżki kolejowej 50%. Informacyj udzielają: w **Warszawie** — sekretarjat Stow. Robotników Chrz., ul. Śniadeckich 5; w **Poznaniu** — Związek Kat. Tow. Rob. Pol. ul. św. Marcin 69; w **Krakowie** — Zw. Katol. Rob., ul. Potockiego 11.

Msza św. na dworcach kolei węgierskich.

Węgierskie koleje państwowe, przychylając się do prośby związków i stowarzyszeń katolickich, umożliwiły utworzenie na dworcach łatwo dostępnych i skromnych kaplic, w których w niedziele i święta wczesnym rankiem odprawia się Msza św. dla podróżnych, pragnących wypełnić swój obowiązek religijny. Podobne kaplice wzniesione zostały na dworcach kolejowych w Monachjum.

Liga misyjna katolickich studentów francuskich.

Dnia 10 maja rb. w Paryżu odbył się Kongres Ligi Misyjnej katolickich studentów francuskich, poprzedzony Mszą św., którą w kaplicy pawilonu misyjnego na wystawie kolonjalnej w Vincennes odprawił nuncjusz apostolski we Francji, Msgr. Maglione. Na całość kongresu złożyły się posiedzenia pod przewodnictwem p. Georges Goyau z Akademji francuskiej, śniadanie, któremu patronował admirał Lacaze, b. minister i prezydent Towarzystwa Przyjaciół Misji, przyjęcie u marszałka Lyauteya i wreszcie posiedzenie końcowe, któremu przewodniczył kardynał Verdier, arcybiskup Paryża. Liga wydaje własne pismo.

W sprawie wykonania Konkordatu.

W dniach 8 i 9 bm. odbyły w biurze episkopatu Polski kolejne konferencje przedstawicieli rządu z komisją papieską w sprawie szeregu zagadnień, tyczących się stosowania względnie wykonania niektórych postanowień konkordatu, w szczególności oczekujących jeszcze sfinalizowania.

W konferencji wzięli udział ks. biskup podlaski, dr. H. Przeździecki oraz ks. biskup łomżyński, Stanisław Łukomski. Z ramienia rządu występował dyr. departamentu wyznań min. wyznań religijnych p. Franciszek Potocki, szef biura prawnego prezesa Rady ministrów p. Jan Kanty Piętak i kierownik biura prawnego min. reform roln., p. Korwin Piotrowski.

Następne konferencje odbędą się po ferjach letnich, jesienią rb.

„Tydzień społeczny" katolików franc. w Milhuzie.

Instytucja katolickich „tygodni społecznych" we Francji organizuje w tym roku w Milhuzie od 27 lipca do 2 sierpnia swoją XXII kolejną sesję. Głównym tematem konferencyj i obrad tygodnia będzie zagadnienie: „Moralność chrześcijańska a interesy ekonomiczne".

Nowe kościoły na przedmieściach Rzymu.

Kardynał Marchetti Selvaggiani, generalny wikarjusz Rzymu, przedłożył Ojcu św. model pierwszego z nowej serji kościołów, które mają być wzniesione w nowopowstałych dzielnicach Wiecznego Miasta. Jest to kościół w dzielnicy obok Ponte Milvio. Budowa została już rozpoczęta.

Prastara świątynia Polski — bazyliką.

Ojciec św. na intencję JEm. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda nadał kościołowi katedralnemu w Gnieźnie tytuł i prawa Bazyliki (bazylika w znaczeniu liturgicznem jest to kościół, który dla doniosłego swego znaczenia został szczególnie wyróżniony). Jednocześnie JE. Ks. Biskup Laubitz w uznaniu położonych zasług został przez breve papieskie mianowany Asystentem Tronu Papieskiego.

Zgon uczonego dominikanina.

Dnia 9 bm. zmarł we Fryburgu Szwajcarskim na udar serca o. Prummer, dominikanin, profesor i b. rektor uniwersytet we Fryburgu, uczony o rozgłosie światowym, autor wielu niezwykle cennych prac z zakresu teologji moralnej.

Foerster o wierze w życiu codziennem.

Człowiek Wschodu — pisze Foerster w majowym zeszycie swego pisma „Die Zeit" — zdumiewa się, gdy widzi, jaka przepaść istnieje na Zachodzie między wiarą a życiem. Nie może on zrozumieć, jak człowiek, który chce uważać się za religijnego, zapomina o wszechobecności Boga w codziennem swojem życiu, uznając, iż wystarczy, gdy jego wiara praktycznie może być stosowaną nie dalej, niż sięga dym kadzideł kościelnych. Człowiek Wschodu wie, że jego stosunki z innymi ludźmi nie są jedynie nakazem towarzyskim, lecz, że te stosunki mają także metafizyczne znaczenie, ułatwiają bowiem oderwanie się od ziemskich konieczności i podnoszą duszę do wyższych sfer, albo też, odwrotnie, siłę przyciągania ziemskich zainteresowań znacznie powiększają.

Gdyby człowiek Wschodu rozumował inaczej, nie do pomyślenia byłby olbrzymi wpływ Ghandi'ego.

Dzisiejszy człowiek Wschodu prowadzi podwójną rachunkowość. Bagatelką dla niego jest nawet bezpośrednio po powrocie od Komunji św. skłamać, niesłusznie zlajać służącą, napisać napastliwy artykuł polityczny. Sumienie jego nic mu nie mówi! Znaną jest ta prawda, że nic tak nie zabija w człowieku nadzmysłowość, jak sama zmysłowość. Prawdą jednak jest również, że zwyczajowe kłamstwo okolicznościowe, ordynarność w obejściu, pozwalanie sobie na nerwowe uniesienia, samolubne pożądanie pieniędzy, nieprzyzwoite traktowanie współzawodników, nadmierna miłość swego narodu — taki sam wywołuje skutek." Zostaw dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej pojednać się z bratem twoim" — ten pozornie społeczny akt pojednania zjawia się tu jako przygotowanie i rzecz, poprzedzająca zbawienie. Nie może to być jednak zdawkowem przebaczenie i zapomnienie win; musi ono polegać na rzeczywistem zrozumieniu i wniknięciu w myśl innego człowieka, na objektywnem, niecodziennem uczuciu egoistycznem. To samo dotyczy stosunków między narodami. Wielu dziś sądzi, że może być chrześcijanami, choć dokoła doręczają swym bliźnim bezwstydne rachunki. Sądzą bowiem, że tylko Bóg może od nich czegoś wymagać. Stary spór o to, gdzie działa w człowieku wola a gdzie Łaska, może możnaby rozstrzygnąć w ten sposób, że Łaska tylko temu będzie udzielona, kto sam na najwyższy zdobędzie się wysiłek. Nasz zwykły sposób mówienia, pisania, myślenia na wszelkich polach powszedniości mści się na nas, osłabiając religijne zdolności, w których spoczywają tajemnicze siły. Z przerażeniem widzimy, jak polityka, handel, przemysł, nauka, technika z barbarzyńską siłą zwracają się przeciw chrześcijańskiej kulturze, lecz przyznać musimy, że rzeczywiste źródło tego wszystkiego spoczywa w zaniedbaniu „exertitia spiritualia", usunięciu pierwiastka chrześcijańskiego z życia codziennego. Z tego stanu trzeba się zbudzić i samemu odmienić. (KAP)

Z dalszych stron.

72-letni emeryt zastrzelił swą żonę.

Wiedeń. Z Insbruku donoszą, że 72-letni radca ministerjalny Ludwik Baer, który znajdował się obecnie na emeryturze, zastrzelił onegdaj swoją żonę, a następnie sam usiłował popełnić samobójstwo. Stan jego jest bardzo ciężki. Radca Baer trwał do niedawna w stanie kawalerskim i po przeniesieniu go na emeryturę ożenił się, jednak pożycie jego nie było szczęśliwe, wobec czego chciał dobrowolnie rozstać się z tym światem.

Gdy okręt wchłonie za dużo alkoholu...

New London. Statek angielski „Shubencadia", wiozący, jak przypuszczają, dużej wartości ładunek napojów alkoholowych, zderzył się w pobliżu przylądka Montauk z parowcem, pełniącym straż u wybrzeża i zatonął. Załogę uratowano.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI W KATOWICACH.

We wtorek, dnia 23 bm. **„Nieuchwytny“.**

W środę, dnia 24 bm. „Uprowadzenie z Seraju“ w którem partję główną odśpiewa znakomita śpiewaczka p. Ewa Bandrowska-Turska“. Gościnne występy wielkiej artystki, głośnej zagranicą, obudzą niewątpliwie zainteresowanie tutejszej publiczności.

W czwartek, dnia 25 bm. „Wesoła wdówka“ z p. Korabianką w roli tytułowej.

W piątek, dnia 26 bm. wspaniała i mocno tragiczna opera „Rigoletto“ w której główne partje kobiece śpiewają przepięknie i z dużym artystyczn. odczuciem pp. Chodakowska, Lubicz, oraz pp. Bułatówna i Kulikowska, zaś partje męskie pp. Bedlewicz, Mazanek, Kopciuszewski, jako „Rigoletto“ Kruzer i Erwan.

W sobotę dnia 27 bm. premjera farsy p. t. „Hulla di Bulla“ która swym zjadliwym komizmem i satyrą ostrą ośmiesza do łez „filmowego króla“ jakim był Abdulach podczas pobytu w Europie i — u nas.

Repertuar.

Wtorek, dnia 23 bm. „Nieuchwytny“ o godzinie 20.

Środa, dnia 24 bm. „Uprowadzenie z Seraju“ o godz. 20, występ p. Bandrowskiej-Turskiej.

Czwartek, dnia 25 bm. „Wesoła wdówka“ o godz. 20-ej.

Piątek, dnia 26 bm. „Rigoletto“ o godz. 20.

Sobota, dnia 27 bm. „Hulla di Bulla“ premjera o godz. 20.

SPORT.

Zawody o mistrzostwo S. M. P.

I. S. M. P. Świętochłowice — I. S. M. P. Zgoda 1:5 (1:3)

Świetny sukces odniosła drużyna Zgody nad druż. Świętochłowic (mistrz okręgu na r. 1930). Silna przewaga techniki S. M. P. Zgoda nad brutalnemi graczami Świętochłowic. Na wyróżnienie zasługuje ofiarna gra bramkarza Haberstroha ze Zgody.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 22 czerwca 1931 r.

Dolar amerykański 8.90 zł. Funt szterlingów angielskich 43.31 zł. 100 franków francuskich 34.85 zł. 100 szylingów austrjackich 125.16 zł. 100 koron czeskich 26.37 zł. 100 franków szwajcarskich 172.87 zł. 100 guldenów holenderskich 358.45 zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 22 czerwca 1931 r.

Żyto 26.00—26.50. Pszenica 28.50—29.00. Jęczmień przemiałowy 27.00—28.00. Owies pastewny 29.50—30.50. Mąka żytnia 65% 39.50 do 40.50. Mąka pszenna 65% 46.50—49.50. Otręby żytnie 17.00—18.00. Otręby pszenne 15.50—16.50. Otręby pszenne grube 17.00—18.00.

Sprawy gospodarcze.

Polsko-niemiecka umowa żytnia.

Z dniem 30 czerwca br. wygasa termin umowy żytniej polsko-niemieckiej. Koła rolnicze wypowiedziały się za przedłużeniem tej umowy. Wobec tego przedłużenie umowy prawdopodobnie dojdzie do skutku.

Obniżenie cen superfosfatów na sezon jesienny.

Uwzględniając obecne ciężkie położenie rolnictwa, fabryki superfosfatu obniżyły ceny superfosfatu **do końca lipca 1931 r.** w następujący sposób:

Ceny superfosfatów: za 100 kg. superfosfatu mineralnego 16% luzem przy parytecie Włocławek zł. 11.52, przy parytecie Poznań (Luboń lub Starołęka) zł. 11.52, przy parytecie Częstochowa zł. 11.52, przy parytecie Katowice zł. 11.68, przy parytecie Warszawa-Wschodnia zł. 11.84, przy parytecie Przemyśl zł. 11.84, przy parytecie Gdańsk (Kaiserhafen lub Olivaer Tor) zł. 12.—, przy parytecie Wilna zł. 12.16. Dostawa wagonowa i półwagonowa. Za worek jutowy 100 kg. zł. 1,70 bruttto za netto. Kredyt wekslowy 6-miesięczny. Oprocentowanie kredytu ½% ponad każdoczesną stopę dyskontową Banku Polskiego. Przy zapłacie gotówką 5% sconta.

Wiedeński instytut radjumowy.

Jak wiadomo zakupiła gmina Wiednia przed niedawnym czasem pięć gramów radjum o wartości dwóch miljonów szylingów i jest obecnie właścicielką jednej z największych ilości radjum w świecie. Część tego kosztownego pierwiastka (elementu) została pod silnym konwojem już przeniesiona do Wiednia i jest przechowana w opancerzowanym zakładzie. Wielki instytut dla celów leczenia promieniami, który urządzony jest odpowiednio do ostatnich wyników medycznych badań, znajduje się obecnie na ukończeniu i zostanie w najbliższych dniach otwartym. Przez utworzenie tak wielkiego dzieła, stanie się Wiedeń wysokim zamkiem w walce przeciw tak strasznej chorobie raka.

Skutki przesilenia gospodarczego.

Związki kolejarzy na Śląsku Opolskim posiadają szereg domów wypoczynkowych i sanatorjów, które obecnie są dla nich ciężarem. Domy te mają być w najbliższym czasie sprzedane.

Zawody lekko-atletyczne o mistrzostwo S. M. P. Woj. Śląskiego.

Poraz pierwszy odbywające się zawody o mistrzostwo niedawno utworzonej sekcji lekkoatletycznej przy SMP. Katowice zgromadziły dość pokaźną ilość zawodników na boisku w Świętochłowicach. Wyniki należy uważać za dobre, zważywszy „fatalną“ bieżnię, oraz nienajlepszą skocznię.

Senjorzy.

100 m. 1. Chmura 12.1, 2. Wieczorek, 3. Jasiński. **200 m.** 1. Chmura 24.3, 2. Rzepuś, 3. Sękowski. **400 m.** 1. Rzepuś 59, 2. Wieczorek. **800 m.** 1. Żymła 2:31, 2. Paczyna, 3. Kozubek. **1.500 m.** 1. Janiczek 5:12. **Skok w dal:** 1. Sękowski 6,08, 2. Chmura 5,60, 3. Jasiński 5,43. **Skok w zwyż:** 1. Szekiel 1,55, 2. Sękowski 1,50, 3. Stałmach 1,40. **Pchnięcie kulą:** 1. Kozubek 10,45, 2. Szekiel 10,07, 3. Sękowski 10,05. **Rzut dyskiem:** 1. Szekiel 32,16, 2. Kozubek 31,24, 3. Koczubik 29,71. **Rzut oszczepem:** 1. Szekiel 40,50, 2. Sękowski 37,56, 3. Kozubek 36,35. **Poza konkurencją Szekiel rzucił 36,34 m. Sztafeta 4×100 m.:** 1. Katowice — Katedra w składzie: Koźlik, Wiechoczek, Wieczorek, Jasiński w czasie 50,4; 2. Bykowina.

Junjorzy.

60 m.: 1. Koźlik 7,8, 2. Wiechoczek. **200 m.:** 1 Koźlik 25, 2. Kalisz. **1500 m.:** 1. Tkocz 5:05,5, 2 Kądla. **Skok w dal:** 1. Galbas 5,28, 2. Wiechoczek 5,22, 3. Koźlik 5,14. **Skok w zwyż:** 1. Koźlik 1,40, 2 .Wiechoczek 1,35, 3. Kalisz 1,35. **Rzut kulą:** 1. 9,62, 2. Kubina 9,36, 3. Żymła 9,05. **Rzut dyskiem:** 1. Kubina 37,91, 2. Żymła 37,36, 3. Żymła 34,96. **Sztafeta 4×100 m.:** 1. Katowice — Katedra w składzie Kalisz, Kubina, Wiechoczek, Koźlik w czasie 52 sek.

Nakładem firmy „Katolik“. spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula, w Król. Hucie.